№ 329 Warszawa. Niedziela 30 Listopada / 12 Grudnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi a) w Warszawie rocznie rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Łucji Panny Męczenniczki. Wschód słońca o g. 8 m. 3.—Zach. o g. 3 m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył znajdującym się za granicą wychodcom Polskim Antoniemu *Pychowskiemu* i Fryderykowi-Augustowi, dwóch imion *Nize*, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.

— Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiéj dozwolić raczył znajdującemu się w Turcji wychodcy Polskiemu Karolowi *Krajewskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) maja 1856 r.

Sprawozdanie dyrekcji ubezpieczeń z działań w rozwinięciu ukazu Najwyższego *co do ubezpieczenia od pomoru bydła i uśmierzenia zarazy księgosuszem zwanéj w latach 1856, 1857 i 1858.*

Ukazem Najwyższym z dnia 29 grudnia (10 stycznia) 1843/4 roku, dyrekcja ubezpieczeń ma sobie poruczonem, obok innych, zarząd ubezpieczenia od pomoru bydła.— W rozwinięciu takowego, przygotowany projekt dyrekcja ubezpieczeń udzieliła w dniu 11 (23) stycznia 1845 r. do opinij radcom powiatowym, jako z potrzebami rolnictwa pod tym względem bliżéj obeznanym; gdy jednak złożone wnioski były tak różnorodne, że z nich pewnéj nie można było wywieść zasady, projektowane wówczas ubezpieczenie obowiązkowe, nie przyszło do skutku.— W późniejszym czasie, gdy w roku 1849 księgosusz szerzył się po całym kraju, dyrekcja po zebraniu wszechstronnych zdań, przedstawiła komisji rząd. spraw wewn. i duch. pod dniem 28 lutego (10 marca) 1850 r., uzupełniony projekt, który rozesłany do rozważenia władzom naczelnym i znaczniejszym właścicielom dóbr ziemskich, tyle nastręczył wątpliwości, że na nowo przerobiony być musiał, na zasadach przez komisję rządową spraw wewnętrznych reskryptem z d. 1 (13) czerwca 1854 r. wskazanych, jak następuje: *a)* że ubezpieczenie bydła ma być od wszelkich chorób zaraźliwych; *b)* że ubezpieczenie ma być dobrowolne, wzajemne, ciągłe i trwałe; *c)* że stopa składki będzie stosowana do niebezpieczeństwa zarazy z samego położenia miejsca wynikającego; *d)* że do ubezpieczenia winny być przyjęte ceny stałe; *e)* że właścicielom bydła celnego wolno jest ubezpieczać onoż w wyższéj wartości od normalnéj; lecz i ten projekt nie doznał przychylnego przyjęcia. — Tymczasem wznawiająca się po różnych okolicach kraju zaraza księgosuszu, przez bydło stepowe wprowadzona w latach 1855 i 1856, tak dalece po wszystkich prawie powiatach rozszerzyła się, że groziła zagładą większéj części bydła rogatego w kraju. W tak krytycznem położeniu, niektórzy obywatele powiatów Włocławskiego, Gostyńskiego i Łęczyckiego, wystąpili do rządu gubernijalnego Warszawskiego z wnioskiem, aby im dozwolonem było na wzór, jak to ma miejsce w ościennem państwie pruskiem, wybijać bydło w miejscach gdzie się okaże księgosusz, za umiarkowanem wynagrodzeniem ze składek, które sami po powiatach zbierać zaczęli.—Rząd gubernialny Warszawski w styczniu 1856 r. upoważnił to dobrowolne działanie, a dyrekcja ubezpieczeń wsparta tem doświadczeniem, przedstawiła kommissji rządowéj spraw wewnętrznych wniosek utworzenia komitetów powiatowych, zaprowadzenia odpowiedniéj składki na wynagrodzenie ubitego bydła, a tymczasem zaliczenia z funduszów innych ubezpieczeń potrzebnych na to wydatków. Wnioski te na przedstawienie kommissji rządo. spraw wewnętrznych, przez radę administracyjną postanowieniem z d. 27 kwietnia (9 maja) 1856 r. na rok jeden dla doświadczenia zatwierdzone zostały.

W świeżéj pamięci będące gorliwe działania komitetów powiatowych, przy pomocy władz administracyjnych i lekarskich, położyły tamę dalszéj klęsce, lubo nie bez znacznych ofiar, a gdy wybijanie bydła w miejscach gdzie się księgosusz pokaże, uznano za jedyny środek zapobieżenia szerzeniu się zarazy, która w Królestwie objawiać się musi, dopóki bydło stepowe na konsumcję tutejszą wprowadzanem będzie, rada administracyjna postanowienie swe powyższe uzupełnione przez komitet do tego wyznaczony według doświadczenia nabytego, raczyła przez postanowienie z d. 28 maja (9 czerwca) 1857 r. zamienić w stały przepis postępowania w razie pojawienia się zarazy w którąbądź okolicy kraju. Obok tego wydała przepisy kwarantanny przy wprowadzaniu bydła z Cesarstwa zachować się powinne, tudzież kontroli tegoż bydła wewnątrz kraju, a zarazem obostrzające dawniejsze obowiązki policji weterynaryjnéj. W wykonaniu przepisów wzmiankowanych wyżéj postanowień rządu, zaraza księgosuszu wszędzie uśmierzoną została, a rolnictwo krajowe cieszy się odtąd daną mu rękojmią, że nigdy podobnie rozszerzonéj nie dozna klęski i swobodnie około pomnożenia i ulepszenia bydła krajowego starania łożyć może, przy czynnéj władz rządowych i komitetów baczności. Po zniesieniu straży granicznéj pomiędzy Królestwem i guberniami Cesarstwa, trudno jest jednak uniknąć, aby zaraza księgosuszu, pomimo przepisów kwarantannowych, nie została wprowadzoną. Doświadczono tego po zupełnem zarazy uśmierzeniu i w r. b. 1858. Księgosusz bowiem okazał się najprzód w okolicy Jadowa w powiecie Stanisławowskim, w obwodach Łukowskim i Radzyńskim, a nawet w dobrach Łomna w powiecie Warszawskim, a dalszemu szerzeniu zapobieżono tylko przez wybicie w tych miejscowościach po kilkaset sztuk bydła rogatego. Rozpisane składki po kop. 15 od sztuki rocznie, w latach 1856 i 1857 wynosiły w ogóle rs. 601,373 kop. 85,—za rok 1858 żadna składka w myśl art. 14 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 28 maja (9 czerwca) 1857 r. nie jest żądaną, albowiem wydatki w ciągu lat 1856—1857 i do dnia 20 listopada r. b. 1858 poczynione, a mianowicie: *a)* za wybite bydło i inne koszta przy téj czynności poniesione, a przez komitety obywatelskie przyznane rs. 527,611 kop. 29; *b)* na przysposobienie druków na spisy bydła, protokuły, likwidacje, kwity, tudzież na nadzwyczajne śledztwa, rs. 2499 kop. 44; *c)* procent po 3% za lata 1856 i 1857 od sum zaliczonych z funduszu ubezpieczeń zabudowań temuż funduszowi wypłacony, rs. 14,818 kop. 30; w ogóle rs. 644,929 kop. 3, przenoszą dopiero o rs. 43,555 kop. 18 składki jak wyżéj rozpisane, a zatem nie doszły do wysokości stu tysięcy rubli, powyższym

HISTORYCZNE I LUDOWE POEZJE WŁ. SYROKOMLI.

Syrokomla od niedawnego czasu znany w piśmiennictwie, udarował już powszechność pięcią tomami gawęd, kilku oddzielnemi utworami, przekładem poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj i historją literatury ojczystéj. Cieszy nas ta obfitość i rozmaitość, świadcząca o bogatéj treści ducha i zamiłowaniu w pracy, lecz obecnie zamierzamy rozpatrzyć poetyczną działalność naszego autora li w tych utworach które mają za osnowę historyczną lub podania ludowe.

Uderzającem jest, że muza polska od niejakiego czasu, za ulubione miejsce pobytu swego wybrała ostatnie kończyny siedzib naszego plemienia, że i nasi poeci przenoszą nad inne okolice, sławne litewskie bory lub ukraińskie stepy.

I Syrokomli muza przywiązała się najserdeczniéj do Litwy, która wedle słów gienjalnego poprzednika jego jest „jak zdrowie" (a); Syrokomla zaś w uniesieniu woła ku niéj:

Ziemio moja rodzona, Litwo moja święta!
Dęboróg.

(a) Mićkiewicz.

W innem zaś miejscu poetycznie kreśli, do jakiego stopnia owa Litwa jest blizka jego myśli i serca.

Wiem jak tam żyją w gospodzie i chacie,
Jak się zbierają na żniwa gromadne,
Tameczne łąki znam po aromacie
Wodę tameczną po smaku odgadnę.
Innego ptastwa śpiew mię nie omami,
Znam jak skowronek, jak tam słowik śpiewa,
Poznam po szumie nadniemeńskie drzewa,
I wiatr tameczny rozpoznam płucami,
Bo tamte strony ukochałem szczerze.
Kęs chleba.

W téj tedy Litwie osadził po największéj części swych bohaterów, tu się rozwijają owe rześkie postacie dawnéj szlachty, tu gnieżdżą się rzewne dumy ludowe i tu jest ojczyzna poetycznych marzeń naszego poety.

Rozbiór nasz rozpoczniemy od gawęd, które mają tło historyczne, w których działa litewska szlachta.

Szlachta nasza jest to tak oryginalny utwór naszego narodowego ducha, tak na te instytucję przeważnie wpłynął charakter narodowy, tak mocno odbił na niéj własne piętno, iż do dziś dnia ościenne narody, z których każdy w swym składzie ma lub usiłuje mieć w rzeczywistości tę klassę społeczną, z wielką tylko trudnością mogą zrozumieć ogromną potęgę do któréj ona wybujała u nas.

Do końca XVIII stulecia szlachcic był u nas królem, xiędzem, obywatelem i wojakiem, słowem wszystkiem tem co składało dawną Polskę. — Ściśle mówiąc, sam tylko szlachcic był polakiem. Bo stan miejski nie rządził się nawet prawem polskiem, tylko szlachta wyrabiała sama z siebie swoje prawa; pod nią stało chłopstwo jako fakt bez znaczenia i głosu politycznego; jeden tylko szlachcic był *urodzony* i *Wielmożny*. Ztąd cała nasza dawniejsza historja streszcza się w tym stanie, który gdybyśmy odrzucili, cała historja stałaby się dla nas zagadką sfinxową, bo ona jak prawo, jak cała ziemia nasza, była szlachecka, pierwiastek ten wyrobiony przez naród był o tyle żywotny, że w późniejszych czasach, gdy z rozwojem społeczeństwa nastąpiła konieczność przypuszczenia do praw innych stanów, potężna i zazdrośna szlachta nie zrobiła tego inaczéj jak szlachcąc, przerabiając na szlachciców wszystkich nowych przybyszów.

W tym względzie poszliśmy drogą zupełnie odwrotną w porównaniu naprzykład z Francją, która w czasach wielkiéj rewolucji de-

artykułem oznaczonéj. — Obszerny wykaz szczegółowy powyższych wydatków obejmujący 1981 pozycij, przesłany jest komitetom powiatowym dla wiadomości, a w dziennikach gubernjalnych, dyrekcja ubezpieczeń, co miesiąc ogłasza obok innych, wynagrodzenia przyznane z powodu xięgosuszu. Wydatki powyższe nie obejmują żadnych kosztów administracji, albowiem dyrekcja ubezpieczeń, etatową siłą swych podwładnych ułatwiła tę nową rozgałęzioną czynność.— Warszawa dnia 18 (30) listopada 1858 roku.— Prezes, radca tajny, *Łaszczyński.*—Naczelnik kancelarji, *Miedzielski.*

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław dnia 1 grudnia 1858 r.

(Dokończenie).

Sprawozdanie względem najstosowniejszego sposobu poprawy i uszlachetnienia rozmaitych ras zwierzęcych, jak najmocniej zajęło towarzystwo, dając powód do żwawych sporów. Jedni trzymali się zdania Nathusiusza w Hundisburgu pod Magdeburgiem, sławnego i wielce doświadczonego hodownika koni, bydła rogatego, owiec, świń i drobiu, który uważa pochodzenie za rzecz główną, a do mnożenia same wybiera zwierzęta czystéj czyli tak zwanéj pełnéj krwi. Drudzy podług doświadczenia i prób uczynionych pół krwi dali pierwszeństwo, wszyscy jednak zgodzili się na to, że w doskonałości zwierzęcia, indywidualność wielką odgrywa rolę, a że po zdrowych, silnych rodzicach tylko, spodziewać się można pomyślnego przychowu.

Inną kwestją, gospodarzy również żywo obchodzącą, była odmiana gruntu względem pewnych roślin. Przytoczono mnóstwo przykładów ze zboża, koniczyny, nawet z drzew leśnych i owocowych, skoro przez kilka lub kilkanaście lat stały na jednem i tem samem miejscu, za każdym rokiem następnym bardziéj marniały, a lichy tylko owoc lub ziarno wydawały. Przyczyny tego szukali już w wysileniu się ziemi powiększonem przez jeden i ten sam rodzaj rośliny, już w mnożeniu się nadzwyczajnem rozmaitych owadów tymże roślinom właściwych, a na dowód tego odwoływano się do doniesień z Anglji, gdzie koniczyna i buraki osobliwie niezmiennie na tych samych polach zasiane, coraz mniéj udały się. Co do wysilenia się gruntu utrzymywano, że temu zaradza się nawożeniem, za trudniejsze jednak uważano wygubienie owadów szkodliwych, a zatem wszyscy sądzili, że korzystniéj co rok zmienić miejsce. Jeden z członków towarzystwa zbił po części przynajmniéj to zdanie, opowiadając, że od kilku lat już na jednem i tem samem polu, ale dostatecznie nawożonem, sieje buraki; te w roku bieżącym tak obficie się zrodziły, że morga wydała 200 centnarów płodu, i owady najmniejszéj nie zrobiły szkody.

Jeden z członków prosił nakoniec o rozstrzygnięcie zapytania, czy wypasanie pól zbożowych jest korzystnem czyli szkodliwem. Jednozgłośnie prawie wszyscy oświadczyli, że na tem strata, a że chyba wtedy nastąpić może, jeżeli jak w tym roku rośnięcie tak będzie bujne. Przeciw téj bujności powstał jeden z obywateli, słynący jako tęgi gospodarz, ganiąc rozrzutność przy wysiewach. Powiedział, że połowa tego co się zwykle bierze, zupełnie wystarcza, a że po zbyt obfitem wysiewaniu nastąpić musi i zbyt gęsty plon. Natura, ta dobra, troskliwa matka, wprawdzie przychodzi w pomoc temu nierozsądnemu postępowaniu ludzi, niszcząc podczas zimy to, co zbyteczne; ale czyż nie lepiéj tego korzystniéj używać, co zginie w ziemi? Za przykład dał, że na morgę dobrze uprawionego gruntu wysiewa 10 do 12 mecy (9 do 10 i pół garcy polskich), i że zboże jego zawsze stoi pięknie i gęsto. Zarzut uczyniony, że ilość ta nie wystarcza, gdzie ziemia licha, sam siebie zabija.

Poświęciłem temu przedmiotowi tyle miejsca, w nadziei, że nie jednego z obywateli polskich zajmuje wiadomość o kwestjach toczących się na zgromadzeniu agronomów niemieckich. Przejdźmy teraz do innych.

Wiadomości tyczące się powodzenia tych osób, które z tamtéj strony oceanu lepszego dla siebie szukali losu, tak mało są nęcące, że bynajmniéj dziwić się nie trzeba, jeżeli chęć do wynoszenia się z kraju z każdym rokiem następnym zmniejsza się. W przeszłym roku 20,146 osób opuściło państwo pruskie, w bieżącym zaś o 5,543 osób mniéj. Między wychodcami tegorocznemi znajdowało się 9.851 mężczyzn, 6,477 kobiet, 3,929 chłopców a 3,759 dziewcząt, mniej od 14 lat liczących. Obwód rejencji Minden, dostarczył największą liczbę wychodców, t. j. 2,751, z obwodu Trewirskiego (Trier) wyszło 2,250, z Koblenckiego 2,112, a zatem kwitnące prowincje nadreńskie najwięcéj straciły mieszkańców. Że i do 5,000 prawie Pomorzan opuściło siedziby swoje. nie powinno zadziwić, bo lud po brzegach morskich osiadły, zwykle pochopny jest do dalekich podróży na wodzie, ale zagadką nazwać można, że i w naszéj prowincji szlązkiéj, pod tyloma względami błogosławionéj, liczba wychodców w tym roku taka znaczna. Z obwodu rejencji Lignickiéj, wyniosło się 325 osób, z Wrocławskiego 208, a z polskiego 96, razem 629 osób. W północno-wschodniéj części Pruss, najmniéj pokazało się skłonności do opuszczenia kraju, bo obwodowi Gdańskiemu ubyło 121 osób, Królewieckiemu 25, a Gumbińskiemu 4 tylko. Zważywszy za wszystkie te liczby i stosunki, wolno wnioskować że człowiek im bardziéj mieszka ku wschodowi lub w oddaleniu od morza, tem więcéj przywiązany jest do gleby rodzinnéj,

W imieniu wschodniego towarzystwa sztuki, lub tez Kunst-Verein zwanego, p. Gosler vice-prezes trybunału, okólnikiem wzywa malarzy do nadesłania utworów swoich na wystawę rozpoczynającą się z d. 15 grudnia r. b. w Gdańsku, która przeniósłszy się następnie do miast Królewca i Szczecina, w połowie czerwca roku przyszłego skończy się w Wrocławiu. W przeszłym roku mieliśmy sposobność oglądania na wystawie obrazu p. Alexandra Lessera, a wtedy nie jeden z nas cieszył się, że pomiędzy tyloma utworami niemieckiemi i Polska miała reprezentanta, a to ze wszech miar godnego. Przykład zacnego artysty wspomnionego powinien zachęcać do naśladowania, tem bardziéj, że sprzedaż w roku zeszłym tu korzystnie wypadła; ktokolwiek więc z malarzy polskich ma ochotę i zamiar zbogacić zbiór jedną lub drugą sztuką, do 28 kwietnia r. 1859, najdaléj zgłosić się powinien pod adressem. *an den Schlesischen Kunst-verein zu Breslau:* Wystawa tutejsza rozpocznie się dnia 2 maja.

Mówiąc właśnie o sztuce malarskiéj, wartoby i wzmiankę uczynić o towarzystwie, dążnością którego jest *podźwignienie i wspieranie artystów, tworzących obrazy historyczne.* Towarzystwo to, członkami którego oprócz wszystkich prawie kunst-vereinów niemieckich, są jeszcze królowie: Pruski, Saski i Hanowerski, xiążęta: Wejmarski, Meklemburski, Oldenburgski, Badeński i Meiningeński, zawiązało się w roku 1854 w Monachium, a zatem w siedzibie sztuki malarskiéj, zjechało się w roku następnym w Dreznie, ogłosiło w r. 1856 na walnem posiedzeniu w Berlinie, konkurs, a w czasie zjazdu w Norymberdze, który miał miejsce w roku zeszłym, już miał wybór między znaczną ilością pięknych szkiców, każdy z członków zobowiązując się na trzy lata, płaci po 50 talarów rocznie, obrazy wystawione są w każdem miejscu, gdzie towarzystwo tego żąda, a nakoniec los roztrzygnie, kto ma być ich posiadaczem. M. von Schwind w Monachium (ten sam który wykonał freski na Wartburgu pod Eisenachem) i Adolf Menzel w Berlinie, już dostarczyli obrazów wielkiego rozmiaru, dla towarzystwa, obecnie 51 członków liczącego.

W sąsiedniéj Rydzynie do xięcia Sułkowskiego należącéj w tych dniach miały miejsce świetne obławy, na które zaproszono xięcia Radziwiłła z Berlina, generała Wernekiego i mnóstwo panów polskich- między nimi hrabiów: Mielżyńskiego, Wodzickiego, Krasińskiego, Mycielskiego i Platera. Ubito do 170 sztuk zwierzyny, a goście ze wszech miar byli zadowoleni z urządzenia polowania i z przyjęcia ze strony dostojnego gospodarza.

U jednego z naszych xięgarzy widzieć można za oknem oprócz niektórych nowych dzieł polskich i staloryty zdobiące tom VII dzieł Mickiewicza. Ktokolwiek przypatrzył się im, ten i zgadza się na to, że w kompozycji odbija się pojęcie godne nieśmiertelnego piewcy, i że wykonanie, zdradza rękę doświadczonego artysty.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Marsylju 6 grudnia. Listy z Neapolu 2 b. m. donoszą, ze postanowieniem cesarskiem naznaczoną została przedaż dóbr emigrantów skazanych zaocznie, i którzy od pięciu lat nie stawili się przed trybunałem dla oczyszczenia się z zarzutów.

---

gradowała szlachtę, my przeciwnie szlachciliśmy wieśniaków, mieszczan i cudzoziemców. Ponieważ szlachta składała jednolitą i organiczną całość, sama z siebie stwarzając prawa bytu, a inne stany zaledwie exystowały politycznie, ztąd potężny wzrost jéj ze szkodą innych, ztąd również ona sama wybujawszy nad miarę, rozrosła się w dziwoląga zgubnego możnowładztwa. Chłop i mieszczanin uszlachcony, zapomniał natychmiast o pochodzeniu, a przyjmował gorąco interesa nowéj swéj kasty; tulił się pod skrzydła starszego od siebie szlachcica, pracując by za pomocą już to pokrewieństwa, już to urzędów, sprostać mu o ile można. I w saméj szlachcie wyrodziły się różnice: podzieliła się na zaściankową, ziemian, panów, dygnitarzy; barwiła cudzoziemskiemi tytułami, a znakomita szlachecka równość, stawszy się bardzo abstrakcyjną, łączyła tylko martwym węzłem różnorodne części składowe. —Dodać tu należy ogromne nadużycia tak często praktykowane w XVII i XVIII stuleciu. Owe patenta szlachectw bez nazwisk, udzielane wielkim panom, któremi tak szafowała korona, skarbiąc sobie zwolenników między panami, a których ci znowu używali dla zwiększenia stronnictw. Skończyło się na tem, iż szlachcic wyrodził się, zatarł w sobie cechujące go przymioty, stracił znaczenie, sens historyczny i w końcu został w historji z ogromną massą praw, przywilejów i swobód, które na nim ciążyły jak zbroja olbrzyma, włożona na słabe i kruche ramiona. Prawa i przywileje stały jeszcze własnym ciężarem, nie mieszcząc w sobie ducha, który odleciał, i dziś trzeba dokumentem przekonywać o szlachectwie, bo inaczéj dowieść go niepodobna.

My, wnucy i prawnucy tych wojaków, sukcessorowie tych butnych ojców, szczególnie lubimy rozpamiętywać barwiste życie dawnéj szlachty. Pochodzi to nietylko z wrodzonego nam zamiłowania własnéj przeszłości, ale i ze współczucia familijnego ku tym postaciom które imponująco patrzą na nas z historji. — I nie dziw, że postacie te rozrosły się w olbrzymie i pełne majestatu kształty. Szlachcic który widział samych tylko równych sobie, a ze swego stanowiska był prawomocnym i kompetentnym do wszystkich zaszczytów i godności, któremu było przestronno w kraju, a wygodnie w liberalnych ustawach, ogromnie wzrósł w historji i własnéj opinji. Ztąd poszedł ów powszechny szacunek a osobista godność. Na łonie złotych swobód szumnie i malowniczo upływało życie; surowe wychowanie nadawało hart duszy, domowe ognisko błyszczato niepokalaną cnotą, zjazdy, sejmiki, trybunały, zapełniały to życie bogatą treścią.

Kolejno z pługiem, z krzyżem, z mieczem lub puharem
To rąbiąc się wzajemnie. jak rozkażą starszy,
To wiodąc w gronie dziatwy żywot patryarszy,
To w modlitwie, to doma, to między cudzemi,
Ruchawe pędził chwile mieszkaniec téj ziemi.

Dęborog.

Na nas postacie te wywierają wrażenie jakby optyczne: im daléj odsuwamy się od nich w dziejach, tem dłuższy i mocniejszy cień rzucają od siebie. Zaiste niemiał szlachcic powodów do smutku, w domu miał dostatek, lub téż na dworze pańskim chleb łatwy, wszędzie zaś spotykał tylko niższych lub równych; ztąd owo za paniebractwo i wesoła szlachecka rubaszność w niczem nie podobna do mglistego angielskiego humoru, ani do ciężkiego niemieckiego wicu, ani nawet do błyskotnego francuzkiego dowcipu.

Głównem gniazdem takich zuchów szlachty były kończyny naszego kraju; w Warszawie było ciaśniéj takim osobistościom, tu był pod bokiem majestat królewski i marszałek

Właściciel przywileju na drogę żelazną do Tarentu, wytoczył process rządowi. *(I. B.)*

F R A N C J A.

Paryż 6 Grudnia. Otrzymaliśmy dziś wiadomości od naszéj wyprawy z Azji. Baron Gros jak się zdaje zawarł korzystny traktat z Japonją. Traktat ten ma być zupełnie podobny do tego, jaki zawarł lord Elgin z tem samém państwem w imieniu rządu angielskiego.

Wiadomo już, że Cesarstwo Ichmość powrócili do Tuileries. Ktoby dotąd zachowywał obawy względem wojny, powinienby pozbyć się ich zupełnie, zważywszy wesołość jaka panowała w Compiègne. Mówią o szaradach odgrywanych z wielkiem powodzeniem przez młodszą część zaproszonych, tudzież o zaimprowizowanem przedstawieniu *les Trois Maupen*, w którem treść tylko zatrzymano, tworząc role z pamięci. Cesarz w tym tygodniu ma zwidzić Cesarską specjalną szkołę wojskową w Saint Cyr. Jenerał Monnet przybył wczoraj do Paryża, zapewnie dla odebrania rozkazów Jego Ces. Mości co do téj pierwszéj wizyty Cesarza we wspomnionéj szkole. Mówią także że w dniu 15 grudnia odbędzie się inauguracja nowych koszar przy Chateau d'Eau.

Xiąże Hjeronim i xiężna Matylda, oddali dziś wizytę Cesarstwu Ichmość.

Sprawa pana de Montalembert, ciągle najbardziéj zajmuje uwagę publiczną i wywołuje nowe przypuszczenia co do dalszego jéj poprowadzenia. Najpowszechniejszem jest twierdzenie, że sąd appellacyjny nie zajmie się wcale dalszym ciągiem téj sprawy, albowiem akt łaski nie jest dotąd ściśle określony co do swoich skutków, przez istniejące nasze prawo i bardzo być może że wydane zostanie przy téj okoliczności postanowienie nadające mu zarówno moc znoszenia ostatecznych wyroków jak i mających nastąpić kroków sądowych. Kto wie czy ta powszechnie rozchodząca się wieść, nie jest już echem postanowienia powziętego dziś w tym przedmiocie na radzie ministrów.

Nominacja pana Munck na członka instytutu (w sekcji napisów i nauk pięknych), uważaną jest powszechnie za pewien rodzaj demonstracji z okoliczności smutnéj sprawy Mortara, chociaż nie można zaprzeczyć, że ten uczony izraelita miał oprócz tego ważne tytuły do tego zaszczytu.

— Mówią o wielkim ruchu w prefekturach i podprefekturach, który ma mieć miejsce z dniem 1szym stycznia.

W salonach zapowiadają bliskie przybycie do Paryża prawdziwego naboba z wyspy Réunion; jest to znakomity właściciel gruntów na téj wyspie, bliski krewny p. Kerveguen członka Ciała prawodawczego. Ma on trzy miljony rocznego dochodu. Nowy krezus zamierza stale osiąść we Francji. Ma on dwoje dzieci: syna i córkę. Można spodziewać się, że młoda dziedziczka, która przytem ma być bardzo ładną, stanie się celem zabiegów ze wszystkich stron.

P. Persigny ma wkrótce udać się do Włoch. Czy ma jaką missję? czy ma poleconem przywrócić przyjazne stosunki nieco zakłócone z dworem rzymskim? czy ma zdać raport o usposobieniu umysłów na półwyspie? czy uspokoić nieco rozdrażnione umysły w Piemoncie? Nikt w tym względzie nie może powiedzieć nic prawdziwego.

P. Montalembert napisał do arcybiskupa paryzkiego list, w którym nawet jego stronnicy upatrują wiele do zarzucenia. Znakomity mówca przybiera w nim pozy zanadto dramatyczne, zanadto pragnie przedstawić się jako ofiara, jego odwołanie się do potomności, uważane jest za krok w złym smaku, a pretensja nie odstępowania nigdy od raz obranéj linji politycznéj, wzbudza niejeden złośliwy uśmiech. Najbardziéj dziwią się powszechnie, że p. Montalembert żądał, aby dzienniki powtórzyły jego prywatny list do arcybiskupa, wiedząc że odpowiedź nie może być publikowaną. Jedynym dobrym skutkiem całéj sprawy p. Montalembert, jest znaczne powiększenie się liczby prenumeratorów *Correspondanta.*

Minister marynarki ujrzał się zmuszonym żądać dodatkowego kredytu przeszło czterech miljonów, z powodu niesłychanéj drożyzny żywności dla koni.

— Nie ulega wątpliwości, że proces pana Montalembert zostanie wprowadzony w sądzie appellacyjnym, ale nie można przewidzieć, jak sobie ten sąd postąpi. Bardzo być może iż oświadczy, że fakt ułaskawienia nie pozwala mu roztrząsać appellacji. *(Neue Pr. Zeit.)*

G R E C J A.

Ateny 19 listopada. Jéj Król. Mość w zeszłym tygodniu miała lekki napad febry, z którego atoli od kilku dni zupełnie już jest wyleczoną. Perjodyczna zimna febra, jest jedną z najcięższych plag ciepłego klimatu, albowiem chociaż nie jest niebezpieczną, jednakże przez uporczywe wracanie się, staje się nader uciążliwą dla chorego.

W zeszłym tygodniu uniwersytet tutejszy i całe społeczeństwo, poniosło stratę nieodżałowaną, przez zgon jednego z najzdolniejszych professorów i najczystszych patrjotów, professora historji p. Marussos. Zmarły zapisał cały majątek uniwersytetowi i różnym dobroczynnym zakładom.

Posiedzenia Izb jeszcze się nie rozpoczęły, ponieważ wymagana do prawomocności narad liczba deputowanych i senatorów, nie zebrała się jeszcze w stolicy. W senacie zapowiadają ważną oppozycję.

Pan de Thouvenel, poseł francuzki w Konstantynopolu, w przejeździe przez tutejsze miasto bardzo mało osób odwiedził lub u siebie przyjmował, chociaż jako były poseł przy dworze greckim, ma tu bardzo wiele znajomości; uczynił on to dla tego, aby nie dać pozoru do pogłosek o jakiéj tajemniczéj missji. To wstrzemięźliwe zachowanie się posła francuzkiego, uważanem jest przez resztki tak zwanego francuzkiego stronnictwa, jako polityczna trwożliwość.

P. Gladstone, dygnitarz wysłany z Anglji, który ma uregulować sprawy rzeczypospolitéj siedmiu wysp jońskich, wkrótce oczekiwany jest na miejscu swego przeznaczenia, ale nie przewidują tam wielkiego powodzenia jego missji. Jończycy pomimo przeciwnych zapewnień *Timesa,* trwają w znanych uczuciach przywiązania dla Grecji i pragną najgoręcéj przyłączenia się do niéj; nie sądzimy żeby ich można było czemkolwiek innem zadowolnić.

Korynt został w ostatnich dniach znowu nawiedzony przez silne trzęsienie ziemi. Wszelkie kroki potrzebne do przeniesienia całego miasta na drugą stronę zatoki, odbywają się z wielką gorliwością i pośpiechem. *(Neue Preus. Ztg.)*

I N D J E.

Bombay 9 listopada. W dniu 1 b. m. (jak już przez telegraf było doniesionem), wśród uroczystego huku dział, proklamacja królowéj angielskiéj, donosząca o bezpośredniem objęciu przez nią władzy rządu nad Indjami angielskiemi, została we wszystkich głównych miastach tego kraju jednocześnie ogłoszoną. Do treści téj proklamacji podanéj już poprzednio, dodamy tylko, że Jéj Kr. Mość nowa monarchini państwa indyjskiego, ogłaszając powszechną amnestję dla powstańców, którzy złożą broń przed upływem roku bieżącego i wyłączając z niéj tylko wszystkich głównych przywódców powstania, znanych z imienia morderców bezbronnych europejczyków, i tych, którzyby z wiedzą i wolą morderców tych przechowywali; tym wszystkim wyłączonym z zupełnéj amnestji, zapewniła jednakże darowanie życia, warując sobie tylko wymierzenie przeciw nim innego rodzaju kar, jakie sąd, odpowiednio do stopnia ich winy, naznaczy.

W następstwie téj proklamacji królewskiéj, lord Canning, dotychczasowy jeneralny gubernator, obecnie zaś mianowany pierwszym vicekrólem nowego państwa, wydał ze swojéj strony w dniu 1 listopada następującą proklamację w Allahabad:

»Ponieważ Jéj Król. Mość raczyła oświadczyć, że podobało jéj się najwyżéj przejąć osobiście na siebie rząd swoich posiadłości w Indjach, przeto vice-król i jeneralny gubernator ogłasza, że od dnia dzisiejszego wszelkie akty rządu Indji wschodnich, jedynie i wyłącznie w imieniu Jéj Kr. Mości dopełniane będą. Od tego dnia, ci wszyscy, którzy (bez względu na plemie i klassę do których należyć mogą) przyłączyli się do podwładnych byłego szanownego Towarzystwa wschodnio-indyjskiego, dla bronienia i utrwalenia potęgi i honoru Anglji, stają się wyłącznie i jedynie sługami Jéj Kr. Mości. Jenerał gubernator wzywa ich wszystkich razem i każdego z osobna, aby każdy według sił swoich i stosownie do swoich stosunków i sposobności jaką mieć może, całem sercem i całą duszą przykładał się do wykonania najwyższéj woli i wspaniałomyślnych zamiarów Jéj Król. Mości, jakie w Jéj proklamacji zostały zapowiedziane. Od miljona poddanych krajowych Jéj Kr. Mości w Indjach wschodnich, jeneralny gubernator teraz i po wszystkie czasy wymagać będzie wiernego spełniania obowiązków, jakie im w słowach pełnych łaski ich monarchini co do ich posłuszeństwa i wierności wskazane zostały.«

Tu w Bombay, dzień ogłoszenia proklamacji

---

z pachołkami; niedaleko znów trybunał lubelski. Szlachcic z pewnym skupieniem ducha gościł w tych okolicach, ale za to powróciwszy do domu, np. na Litwę, gdy był daléj od dwóch władz. śmiało broił i hulał. Wieszczowie nasi z ciepłych jeszcze podań spisują to życie dziś zamarłe.

Pośród takiéj szlachty litewskiéj wyrosła kolossalna postać Radziwiłła „panie kochanku“ tego typu szlachcica możnowładcy, w którym jak w najdoskonalszem zwierciedle odbiły się wszystkie wady i zalety, występki i cnoty narodu i czasu. Osobistość ta jest ulubionym przedmiotem litewskich poetów i inna szlachta ciągle gruppuje się około téj postaci.

Poezja litewska była odtąd wyłącznie szlachecką, typy jéj są to wszystko szlachta z tamtych okolic.

Ukraińska szlachta ma inną cechę, tu na żywioł szlachecki oddziaływa poczęści rusin kozacki z stepowym duchem. Z rzezi, unji i stepów wyrosła ponura i groźna postać starosty Kaniowskiego, odwrotnéj strony Radziwiłła.

Syrokomla nie jest ani Kolumbem ani Wespucjuszem téj litewskiéj szlacheckiéj Ameryki, zastał on już na tym obszarze ogromne powagi Mićkiewicza, Rzewuskiego i Chodźki, którzy tak gienjalnie odgadli i okazali życie jakim dawniéj tętniła ta ziemia. — Niemniéj przeto w gawędach poświęcanych opisaniu przygód i życia takiéj szlachty, Syrokomla umiał być poetycznym i zajmującym. Do takich gawęd zaliczamy Dyfferencję Jana Dęboroga, Stare wrota, Rycerza na czatach i kilka innych.

Treść i forma gawędy „Dyferencja“ zaleca się jednolitością, prawdą i artystycznem wykończeniem; dawna szlachta staje przed czytelnikiem zajęta rozdzielaniem schedy między dwoma braćmi — jak to sprawa

A u szlachty takie chucie
Że gdzie sprawa tam i wrzawa
A gdzie wrzawa — tam i bitwa
Potem kończą na statucie
Potem kielich i modlitwa.

Pieniactwo dawnéj szlachty miało inne niż dziś znaczenie. Była to jedna z form, w których przejawiało się energiczne dawne życie; chodziło tu nie o tryumf prawa, o posiadanie, lecz o jakiś prawy punkt honoru, niezrozumiały dziś dla nas.

Szlachta przy wydziale schedy, lub innym wypadku czysto jarmarcznym, tak gorąco brała rzecz do serca, iż najczęściéj z zaciekłości sądowéj przechodziła do via facti i dopiero wymocowawszy się na szable. wybiwszy i upiwszy była pewną posiadania.

Szlachcic jakby nie wierzył w dokument dopóki go bójką nieobsygillował. Syrokomla wybornie pochwycił tę stronę dawnego życia mówiąc:

Proces w sądzie to nieboli
A zabawka niezła wcale
Więc brat z bratem przy podziale
Zabijacko się warcholi.

W szlachcie tak mocno wybujało czynne praktyczne życie, iż nie mieściło się nawet w szerokich i przez nią samą dla niejże wyrobionych prawach i gdy to życie stawało w kollizji z paragrafem, najczęściéj zaciekły szlachcic ciął augustówką po statucie, a zebrawszy klientów sam sobie radził, wyrokował i wykonywał wyrok.

Ale nim sprawa przejdzie te konieczne koleje, zawsze należy zacząć od prawa i statutu. Dopiero gdy ten w czem nie dogodzi „chuciom“ szlachty, przechodzi ona do gwałtu. Taki był tryb postępowania dawniéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

królewskiéj, która z balkonu pałacu miejskiego, w obecności gubernatora prezydentostwa Bombay, lorda Elplistone, odczytaną została, był najuroczyściéj obchodzony. Domy na wszystkich ulicach przybrane były kwiatami i kolumnami, okręty w porcie ustroiły się we wszystkie flagi, wojsko występowało w paradzie. Po odczytaniu proklamacji, flaga królewska, *Royal standard*, wśród okrzyków niezliczonego ludu zaciągniętą została na pałacu miejskim, cytadelli, katedrze i na głównym maszcie jednego, dotąd własnością Towarzystwa wschodnio-indyjskiego będącego, okrętu wojennego i baterje twierdzy George tudzież okręty stojące w porcie, powitały ją salwą 101 strzałów. Wieczorem spalony został wielki fajerwerk, a forteca i miasto zostały uilluminowane. Krajowi mieszkańcy Bombayu objawili swoje zupełne zadowolenie z nowego porządku rzeczy trzema adressami, złożonemi jeneralnemu gubernatorowi, z których jeden miał 3,000 podpisów. (*Neue Preussische Zeitung.*)

E G I P T.

Otrzymaliśmy wiadomości z Alexandrji po dzień 27my listopada. Do tego czasu położenie kraju, było ciągle pomyślne. Poprzedniego dnia Said-pasza, jenerał brygady prezes rady ymalatu w ministerstwie wojny, kommissarz sułtański w Dżeddah, przybył do Alexandrji z Konstantynopola.

Nominacja tego wysokiego urzędnika spowodowana wymaganiami interessów europejskich, sprawiła bardzo korzystne wrażenie. Wiemy że on otrzymał najzupełniejsze i najściślejsze instrukcje, aby najenergiczniéj wspierał działanie konsulów francuzkiego i angielskiego.

W dniu 20tym otrzymano wiadomości z Dżeddah. Nie było jeszcze nic stanowczo zdecydowanem w przedmiocie sprawy konsulów. Instrukcja postępowała z wielką ścisłością i stanowczością; reprezentant francuzki pan Sabatier, zjednał sobie przez swój charakter powszechny szacunek i wysoką powagę i wszyscy winszują trafności wyboru jego osoby w tych ważnych okolicznościach.

W kilka dni po przybyciu missji francuzkiéj, miała miejsce pełna interessu uroczystość. W kościele katolickim, w którym spoczywają zwłoki pana i pani Eveillard, odprawiono nabożeństwo żałobne za pokój dusz tych szlachetnych ofiar fanatyzmu muzułmańskiego. Ta uroczystość sprawiła żywe i szczęśliwe wrażenie.

W początku miesiąca listopada, Ab-Dallah-pasza mianowany przez sułtana szeryfem Mekki, przybył do Dżeddah z Suez paropływem transportowym marynarki egipskiéj *Gabari*. Towarzyszy mu liczny orszak i dwie kompanje strzelców egipskich przysłanych ku wzmocnieniu wojska, które vice-król oddał do dyspozycji rządu ottomańskiego, aby mu dopomódz do przywrócenia porządku w Arabji.

Nowy szeryf Mekki został za przybyciem przyjęty z wielką wystawnością. Miał on długą konferencję z panem Sabatier i kapitanem Pullen i przyjął zaproszenie na pokład fregaty parowéj marynarki francuzkiéj *Duchayla*. Nowy szeryf zdaje się być przejęty najlepszemi uczuciami i zamiarami.

Jego missja która jest zarówno polityczną i religijną, ma niezmierną ważność w obecnych okolicznościach. Jeśli pójdzie drogą jaką zdaje się że sobie wytknął, dopomoże tem przeważnie do rezultatu szczęśliwego i pożądanego przez wszystkich, to jest do przywrócenia spokojności i porządku w Arabji, jak to dawniéj uczynił Mehmed-Ali, i postawienia téj pięknéj prowincji pod rzeczywistą władzą sułtana.

— Wiadomości z środkowych prowincji Egiptu, są coraz pomyślniejsze; jednakże przed niedawnym jeszcze czasem na granicy Hedżas, zdarzyło się kilka cząstkowych starć między pokoleniami Assyra, pod dowództwem szejka El-Kuras i wojskiem tureckiem. Pierwsza z tych walk była pomyślna dla wojska ottomańskiego, które odebrało małe miasteczko Geufonda; druga zaś powiodła się powstańcom, którzy pobili baszybuzuków w Dżezan.

Śmierć Arakel-beja gubernatora w Sennaar, który padł ofiarą grassującéj djarji, boleśnie dotknęła vice-króla. Urzędnik ten który należał do religji ormjańskiéj unickiéj, był pierwszym katolikiem który otrzymał tu wysokie godności w rządzie. Brat jego Nubar-bey, jest dyrektorem urzędu tranzytu egipskiego i w téj pozycji zjednał sobie powszechną sympatję.

Otwarcie kolei żelaznéj przez Suez, odbędzie się nieodzownie w pierwszych dniach miesiąca stycznia. Przyczyną opóźnienia tego dzieła, była potrzeba wznowienia robót, które z pewnością będą ukończone przed tym terminem. (*Le Nord.*)

P E R S J A.

Piszą z Teheranu do *Presse d'Orient:*

Kraj nasz nie przedstawia żadnego ważnego wypadku politycznego. Jedynym ciągłym przedmiotem rozmów jest usunięcie sadrazama Mirza Agi, i widoki jakie jego upadek otworzył dla Ferruk-Chana, którego tu dotąd oczekujemy.

W poprzednim liście daliśmy reskrypt królewski, w przedmiocie usunięcia sadrazama. Chociaż ten dokument zabezpiecza życie byłego ministra i Naser-Ed-Din-Szach, kilkakrotnie powtórzył swoje przyrzeczenie w tym względzie, jednakże Jego Kr. Mość chce aby Mirza-Aga-Chan zdał najściślejszą sprawę ze wszystkich czynów swojéj administracji.

Sadrazam rządził Persją bez żadnéj kontroli przez lat ośm; odbierał on podatki z prowincji i dochodami z tego źródła zarządzał jak mu się podobało. Jego Kr. Mość pomimo swego szlachetnego i wspaniałomyślnego usposobienia, nie chce, choćby tylko dla dania dobrego przykładu, żeby usunięty minister, cieszył się spokojnie używaniem skarbów nieprawnie zebranych. Te summy których znaczną część stanowią przymusowe podarunki składane Mirza-Aga-Chanowi, przez rozmaitych gubernatorów prowincji perskich, bez wiedzy szacha, czynią ogromną cyfrę 500,009 tauów (około 6 miljonów fr.) Ta summa formalnie wymaganą jest od byłego wezyra, aby ją wrócił do kass rządowych.

Mirza-Aga-Chan został przeniesiony do Aderan, jednéj z własnych jego włości, położonéj o 4 *fersuk* od Teheranu, gdzie pozostaje pod strażą 50 żołnierzy. Szach pozwala mu użytkować ze wszystkich bogactw jakie posiadał przed otrzymaniem godności sadrazama i tych jakie zebrał sprawiedliwemi drogami przez czas swojéj administracji.

Pan Murray minister Wielkiéj Brytanji, opuścił naszą stolicę w dniu 16tym października, udając się do Londynu. Pan Murray odjeżdżając, znajdował się w bardzo smutnym stanie zdrowia. Wiele osób obawia się, że on może nie dojedzie do Europy.

Pan Henry sprawujący interessa Belgji, znajduje się od dwudziestu dni w Teheranie. Został on przyjęty z wielkiemi oznakami względów przez szacha, a szczególnie przez Mirza-Said-Chana, ministra spraw zagranicznych, któremu wręczył listy uwierzytelniające go przy dworze Teheranu, jako czasowo sprawującego interessa. Po wizycie u ministra spraw zagranicznych, pan Henry został z całym składem swojéj missji, przyjęty na posłuchaniu królewskiem. Jego Król. Mość Nasr-Ed Din-Szah, przyjął najprzejmiéj reprezentantanta belgijskiego, i wyraził mu życzenie aby jego tymczasowa missja mogła zostać zmienioną na stałą. »Trzeba, powiedział szach, żeby Belgja była w Teheranie trwale reprezentowaną, jest to niemylny sposób wprowadzenia ścisłych i trwałych stosunków między temi dwoma państwami. (*Le Nord.*)

T U R C J A.

Mamy drogą przez Wiedeń wiadomości z Trebizondy po dzień 25 listopada. Dniem pierwéj, p. Murray, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister królowéj angielskiéj przy dworze perskim, przybył do tego miasta z Teheranu. Udaje on się do Anglji, dla poratowania zdrowia silnie skołatanego. Spotkał on w Tabris Feruk Chana, z którym miał długą konferencję, i który nazajutrz udał się w dalszą drogę do Teheranu.

W ciągu listopada wielka ilość śniegu spadła w górach, ale nie przerwała komunikacji na drogach.

Od dwudziestu dni okropne niepogody panują na morzu czarnem. W dniu 15 straszliwa burza spadła na Trebizondę i zrządziła wiele ciężkich szkód. Wojsko obozujące o werstę za obrębem miasta, ujrzało swoje namioty zerwane i zniszczone, a konie poprzewracane przez wiatr gwałtowny; niepodobna było pozostać na polu i żołnierze ujrzeli się zmuszeni udać się do miasta.

Nowy konsul Cesarsko-Rossyjski, p. Maczenrin, przybył tu na pokładzie parowca pocztowego *Taurys*. Został on przyjęty najuprzejmiéj i najsympatyczniéj przez ciało konsularne i władze miejskie. (*Le Nord*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bohdanowicz Jul. oby. z Maciejowic nr 603, *Brzozowski* Konrad obyw. z Wylezina nr 414, *Cielecki* Konst. oby. z Paplina nr 1312, *Gosławski* Alex. ob. z Czyszkowa nr 476, *Kiciński* Adam oby. z Lechanic nr 476, *Kraszewski* Jakób oby. z Żurawki nr 607, *Komirowski* Lud. ob. z Wąsewa nr 2568, *Malewski* Maciéj ob. z Milewa nr 556, *Mirecki* Stan. ob. z Krężeli nr 584, *Roniker* Adam ob. z Korytnicy nr 1252, *Rożycki* Wojc. oby. z Łaznowa nr 556, *Suchodolski* Fran. oby. z Wólki Kozłowskiéj nr 625, *Walewski* Karol ob. z Parzymiech nr 613, *Herteux* Ale. restaurator z Krakowa nr 1574, *Koraszewski* Dominik obyw. z Poznania nr 585, *Siennicki* Sewe ases. koleg. urzędnik banku z Mysłowic.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Chludziński Hipo. oby. do Szczuczyna, *Dobrowolski* Jul. oby. do Jasionny, *Koitkowski* Winc. referendarz stanu do Chorzęcina, *Malinowski* Hen. oby. do Bazaru, *Obrycki* Ant. oby. do Szczuczyna, *Szepietowski* Józef ob. do Siedlec, *Wyszkowski* Justyn obyw. do Młodocina, *Żychliński* Bronisław oby. do Brzozy, *Korzeniowski* Włady. mechanik do Paryża.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 11 Grudnia 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	45
Dukaty hollenderskie nowe ważne			3	20	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			94	21	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	69	—	—
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
〃 〃 〃 z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%)			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.			—	—	—	—
Wexle z dnia 9 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	90	99	75
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	152	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	75	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	40	—	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	98	40	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 78⅛,
od listów zastawnych kop. 28⅛
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop —

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*